



Rok XVIII Poznań, Cena 50 gr
Wydanie AB czwartek, 6 września 1962 Nr 212 (5780)

Zakończył się polityczny kryzys algierski

Porozumienie o wstrzymaniu bratobójczych walk

Długotrwały kryzys algierski został we wtorek wieczorem zakończony, po osiągnięciu porozumienia między przedstawicielami Biura Politycznego Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego i Wilaiami III i IV. Porozumienie przewiduje wstrzymanie walk między wojskami Wilai popierających Biuro Polityczne, a oddziałami Wilai III i IV, które zbuntowały się przeciwko władzy Biura Politycznego. Algier ogłoszony został strefą zdemilitaryzowaną. Każda Wilai dostarczyć ma garnizonowi w Algierze po jednym batalionie swych wojsk.

O osiągnięciu porozumienia poinformował Algierczyków wicepremier TRRA, jeden z czołowych działaczy Biura Politycznego FLN Ben Bella. W przemówieniu wygłoszonym do mieszkańców Algieru z balkonu byłej siedziby francuskiej delegatury generalnej na Forum Algierskim, Ben Bella oświadczył, iż „kryzys został zakończony. Zostało to osiągnięte nie na drodze zwycięstwa jednej armii nad inną armią, i nie w wyniku zwycięstwa Biura Politycznego, lecz dzięki zwycięstwu narodu algierskiego... Walczyliśmy przez siedem lat, by uwolnić naród algierski od cierpień. Dzień dzisiejszy musi być uznany jako nowy dzień niepodległości... zwycięstwo osiągnęliśmy nie dlatego, iż żołnierze Wilai IV opuścili miasto, lecz dlatego, że naród narodził swą wolę...“

Ben Bella poinformował, iż porozumienie uzgodnione zostało w toku rozmów przeprowadzonych przez dowódcę Wilai III, pułkownika El Hadza oraz przedstawicieli Biura Politycznego, Mohammeda Khidera.

Wraz z Ben Bellą na balkonie byłej siedziby delegatury generalnej ukazywali się Mohammed Khider i Yacef Saadi. Z okazji osiągnięcia porozumienia, w centrum Algieru odbyły się spontaniczne manifestacje, Algierczycy wznosili okrzyki na cześć Ben Belli.

O zlikwidowaniu kryzysu w Algierii poinformował również rzecznik Wilai IV, Allouache, który oświadczył, iż obie strony zgodziły się na zaprzestanie walk. Jak już podawaliśmy we wtorek doszło do krwawych starć między wojskami popierającymi Biuro Polityczne FLN a oddziałami Wilai III i IV. W starciach

tych po obu stronach byli zabici i ranni. Agencja France Presse podaje, że we wtorek po południu na północ od miasta Sidi Aissa na stronę wojsk popierających Biuro Polityczne FLN przeszedł jeden batalion Wilai III i batalion Wilai IV. Ponadto w miejscowości Brazza przyłączyło się do wojsk popierających Ben Bellę 200 żołnierzy Wilai IV. O bratanii się wojsk dwóch ugrupowań donoszono również z innych okolic Algierii. (PAP)

Znow zwiadowczy lot „U-2“

Nota protestacyjna ZSRR do USA

Agencja TASS donosi, że rząd radziecki wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych „stanowczy protest z powodu nowego, brutalnego naruszenia granicy państwowej Związku Radzieckiego przez amerykański samolot wywiadowczy“.

23 rocznica „krwawej niedzieli“

4 września mieszkańcy Bydgoszczy upamiętnili tragiczną w historii miasta rocznicę wrześniowej „krwawej niedzieli“. Przed 23 laty pod murem zburzonego następnie kościoła na Starym Rynku zginięli od kul hitlerowskich najeźdźców setki mieszkańców miasta: robotników, nauczycieli, rzemieślników, księży, harcerzy i uczniów szkół.

Przez ulice miasta przeciągnęły wczoraj tłumy mieszkańców kierując się na Wzgórze Wolności, gdzie znajduje się cmentarz bohaterów — ofiar hitlerowskich mordów. Na mogiłach pomordowanych i na miejscach ich kaźni bydgoszczanie złożyli wieńce i wianki kwiatów. Świeże kwiaty złożono również na mogiłach ośmiodziesięciu mieszkańców — poległych żołnierzy radzieckich i polskich. PAP

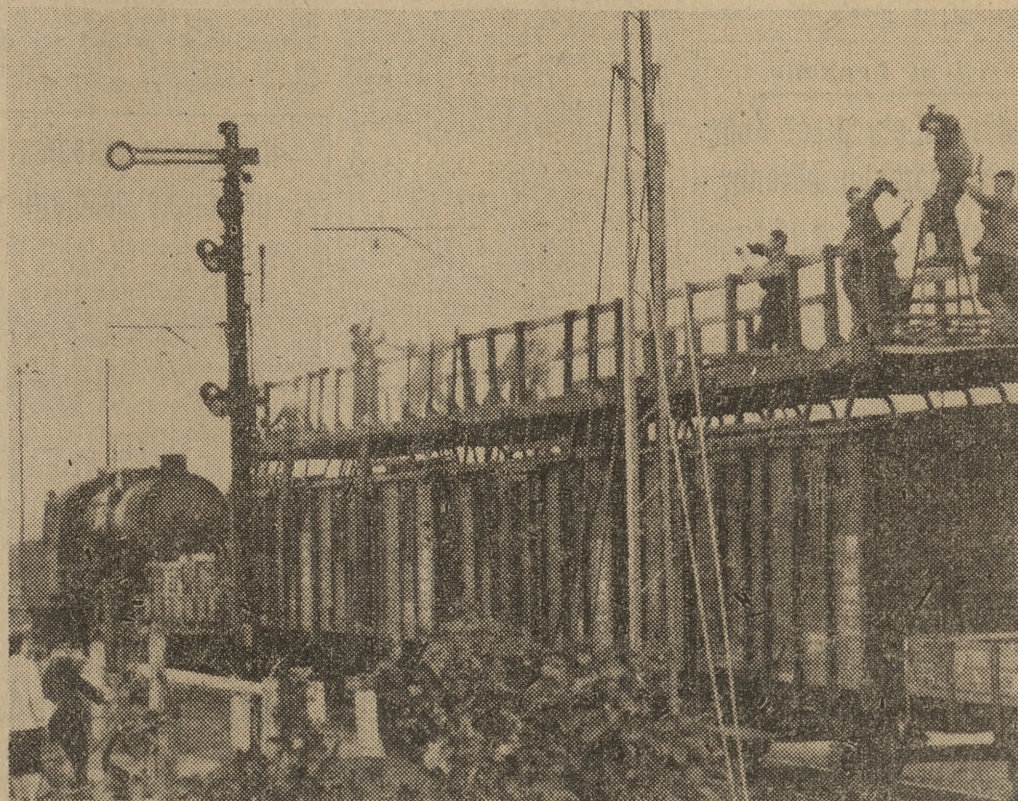


Zboże z Lednogóry

Badanie wilgotności i zanieczyszczeń żyta na punkcie skupu w Lednogórze (woj. poznańskie) przeprowadza kierownik punktu skupu Teodor Olaszewski. Zboże w ramach obowiązkowych dostaw przywiózł rolnik Józef Młazgowiec.

CAF — fot. Radziński

Elektryfikacja linii kolejowej Kutno — Konin



Na stacji kolejowej w Koninie trwają prace przy przebudowie torów, rozjazdów i peronów oraz roboty przy regulacji elektrycznej sieci trakcyjnej. Wszystkie prace wykonywane są bez wstrzymywania lub ograniczenia ruchu pociągów. Na zdjęciu: zakładanie wysięgów pomocniczych na słupie przelotowym trakcji elektrycznej. CAF — fot. Radziński

Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz na święcie budowniczych Turoszowa

Pierwsza energia z potężnego kombinatu

Po okresie wytężonej pracy związanej z kolejnymi próbami rozruchu wielkiej 200-megawatowej turbiny, w kombinacie turoszowskim zapanowała wczoraj od rana zupełnie odmienna świąteczna atmosfera. Budownicowie elektrowni wystąpili w roli gospodarzy — przyjmując u siebie kierownictwo partii i rządu z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką i prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele. Dostojni goście przybyli tu, aby wziąć udział w uroczystościach z okazji wyprodukowania przez turoszowski kombinat paliwowo-energetyczny pierwszej energii elektrycznej.

Ciągający się kilometrami ogromny plac budowy — podobnie jak i trasa wiodąca do kombinatu — są udekorowane flagami i transparentami. Wzdłuż trasy, którą przejeżdża kolumna samochodów wiozących członków kierownictwa partii i rządu — gęste szpalery ludzi, serdecznie pozdrawiają przejeżdżających.

Przed bramą wejściową do elektrowni W. Gomułka i J. Cyrankiewicz oraz towarzyszące im osobistości witają przedstawiciele dyrekcji i załogi kombinatu. Oprowadzani przez gospodarzy goście rozpoczynają wielogodzinne zwiedzanie terenu budowy kombinatu. W poszczególnych oddziałach elektrowni, a zwłaszcza w olbrzymiej hali turbin, dokładnej informacji udzielają specjaliści z różnych branż przedsiębiorstw budujących elektrownie.

Oczywiście, w centrum zainteresowania znalazł się turboosprężarka, który w ostatnich dniach — w czasie kolejnych prób wyprodukował już milion trzysta tysięcy kWh energii elektrycznej. Niezbyt głośny szum tłumi toczące się rozmowy. W pobliżu turboosprężarki wyczuwa się lekkie drgania: turbina wiruje z szybkością 3 tys. obrotów na minutę. Wyjaśnieniami dotyczącymi szczegółów technicznych giganta energetycznego udziela dostojnym gościom inż. Lagunow — kierownik ekipy radzieckich specjalistów, którzy nadzorowali montaż urządzeń.

Zwiedzającym demonstrowano zastosowane w Turoszowie takie metody nowoczesnego budownictwa przemysłowego, jak np. sprawdzanie przy pomocy izotopów promieniotwórczych szczelności rurociągów do pary i wody oraz szybkościowe metody układania kabli.

Z elektrowni goście udają się na teren budowy kopalni odkrywkowej węgla brunatnego Turów II, gdzie pracują koparki produkcji NRD oraz szybkobieżne taśmociągi wie-

(Dokończenie na str. 2)

5 tys. policjantów chroni w NRF bezpieczeństwo de Gaulle'a

Wczoraj, w drugim dniu swojej wizyty w NRF, prezydent de Gaulle rozpoczął rozmowy polityczne z kanclerzem Adenauerem. Jak się przypuszcza, tematem tych rozmów jest sprawa realizacji planu utworzenia europejskiej unii politycznej. Obaj mężowie stanu spotkali się w środę przed południem na dwugodzinnej rozmowie która miała charakter prywatny i kontynuowana była następnie w godzinach popołudniowych.

W obszernym przemówieniu, wygłoszonym we wtorek na zamku Brühl, gdzie prezydent Luebbe wydał bankiet dla trzech tysięcy przedstawicieli świata dyplomatycznego, gospodarczego i kulturalnego NRF, prezydent de Gaulle położył nacisk na konieczność ściślejszej współpracy między NRF i Francją jako podstawy sojuszu krajów zachodnich. Poruszył on także sprawę utworzenia politycznej organizacji państw wchodzących w skład EWG, podkreślając, że na przeszkodzie zrealizowania tej koncepcji stoją jedynie pewne „przesady“, które odsuwają ją na dalszą przyszłość.

Wizyta de Gaulle'a w NRF związana jest z nadzwyczajnymi podjętymi ostrożnościami, podjętymi przez policję bońską. Podczas przejazdu z lotniska na zamek Ernich w pobliżu Remagen, gdzie de Gaulle i jego małżonka zamieszkali podczas pierwszych dni pobytu w NRF, cała trasa dozorowana była przez 5 tys. policjantów i agentów policji kryminalnej, aby zapewnić bezpieczeństwo de Gaulle'a. Za samochodem prezydenta jechały dwa auta policyjne wiozące agentów policji kryminalnej oraz policjantów. W drodze z ambasady francuskiej w Bonn do zamku Brühl połączonym między Bonn i Kolonią, wóz de Gaulle'a eskortowany był przez liczne samochody policyjne wyposażone w stacje nadawcze. Uprzednio policja prze-

szukała całą szosę, którą jechał de Gaulle obawiając się, że mogą znajdować się na niej ładunki z dynamitem.

Omawiając wizytę de Gaulle'a w Bonn amerykański tygodnik „Time“ utrzymuje, że prawdopodobnie podczas rozmów z Adenauerem omówione zostaną możliwości wojskowej współpracy obu krajów poza ramami NATO. Pismo wyraża przy tym obawy, że może to zaszkodzić spójności sojuszu zachodniego. (PAP)

We wrześniu złoty turystów

Z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego i V Kongresu Związków Zawodowych, WKZZ i stołeczny oddział PTTK organizują w Warszawie w dniach 14-16 września wielotysięczny zlot turystów z całego kraju. Droga na zlot dla tzw. turystyki kwalifikowanej będzie wiodła trasami pieszymi najpiękniejszymi szlakami Mazowsza; trasami rowerowymi i motorowymi ze Szczecina, Rzeszowa, Opola i innych krańców Polski oraz spływem kajakowym po Pilicy i Wiśle na trasie Warka — Warszawa. Spodziewany jest także liczny udział turystycznych wycieczek autokarowych, organizowanych za pośrednictwem PTTK przez instytucje i zakłady pracy. W zlocie uczestniczyć będą również turyści z NRD i Czechosłowacji. (PAP)

Wykrętna odpowiedź USA

Jak podała we wtorek wieczorem Agencja Reutera, „Stany Zjednoczone oświadczyły Związkowi Radzieckiemu, że amerykański samolot wojskowy być może rzeczywiście naruszył w ubiegły piątek radziecki obszar powietrzny“.

Według Reutera, w nocy stanowiącej odpowiedź na protestacyjną notę radziecką, Stany Zjednoczone oświadczyły, że samolot, o który chodzi, był samolotem patrolowym sił powietrznych USA. Nota dodaje, że silny wiatr zepchnął go z kursu i „wskutek tego być może przeleciał on nierozmyślnie nad południowym krańcem Sachalinu“.

Nota zaznacza, iż władze USA „zastanawiają się obecnie nad tym, jakie środki należy podjąć, aby zapobiec na przyszłość takim incydentom“.

Nota nie mówi, jakiego typu był ów samolot patrolowy, jednakże, jak dodaje Reuter, urzędnicy waszyngtońscy oświadczyli, że był to „U-2“. (PAP)

Geografia bliżej praktyki

4 bm. w Gdańsku rozpoczęły się 3-dniowe obrady Polskiego Towarzystwa Geografów.

Zjazd omawiać będzie problemy tzw. geografii stosowanej. Wiele uwagi poświęci się również tematyce morskiej i wybrzeża. Naukowcy z Trójmiasta wygłoszą referaty mówiące m. in. o wykorzystaniu prac geograficznych w planowaniu przestrzennym i gospodarczym w woj. gdańskim oraz o morzu w wychowaniu młodzieży szkolnej. (PAP)

Gdy nauka w polskiej szkole była bohaterstwem

Wzrosnąć kojarzy się dzisiaj na Opolszczyźnie ze wspólnym budynkiem szkoły Tysiąclecia, z pachnącą świeżą farbą klasą, wygodną ławką, z luksusowymi gabinetami i w ogóle z pięknem i radością. Jakże inaczej było na Opolszczyźnie w latach międzywojennych i wojennych!

Wspominają te czasy dawni uczniowie:

„Polska szkoła prywatna przeniesiona została w 1934 r. z Kucob do Bodzanowic i mieściła się w domu Karola Thomasa pod lasem. Czwooro dzieci z Kucob dojeżdżało do szkoły rowerami. Droga była trudna i długa (ok. 5 km); prowadziła wzdłuż granicy polsko-niemieckiej przez las. Strażnicy niemieccy szczerliwie nie dopuszczali do szkoły. Niejednokrotnie przychodzili dzieci do szkoły pokrzykując. W r. 1935 Jadwiga Skorupa z Kucob jadąc do szkoły, szczerła była psami. Spadła z roweru i została pogryziona. Z przerażenia straciła mowę. Po dłuższym pobycie w szpitalu w Olesnie odzyskała wprawdzie mowę, lecz jąka się po dziś dzień.

„Do szkoły szłam zawsze ze strachem, nie dlatego, bym obawiała się nauczyciela. Bałam się drwin i obelg dzieci z niemieckiej szkoły. Nieraz wrzucały mnie do rowu. Obłożona i brudna przychodziłam wtenczas do klasy” — opowiadała Bronisława Pyka, uczennica polskiej szkoły w Jemielnicy.

13 maja 1931 r. członkowie miejscowego oddziału SA w Łagiewnikach Małych: Steinert, Dylong i Weiss napadli wieczorem na strażniczkę polskiej szkoły 18-letnią Albinę Skubałównę, która mimo groźb prowadziła codziennie swoją młodszą siostrę do polskiej szkoły. Napastnicy rzucili jej worek na głowę, związali i wylali na nią dwa wiadra rozgrzanej smoly, wrzucili do rowu i uciekli. Tylko przypadek ją uratował. Droga przechodził jej kuzyn i zauważył w rowie nieprzytomną dziewczynę. Po wypadku długo chorowała, a po oparzeniach smolą pozostały jej blizny na całe życie. Mimo zgłoszenia sprawców napadu do prokuratora nie została oni ukarani.

W sprawie tej wniesiona została nawet skarga Zw. Polaków w Niemczech, a „Dziennik Berliński” opisał wypadek w nr 89 z 21. IV. 31 r.

Obelgi i zniewagi

Działo się to najczęściej z inspiracji niemieckiego nauczyciela i w jego obecności. Obelgi i zniewagi spotykały polskie dzieci na każdym kroku i w każdym miejscu. W sklepach np. obsługiwane były dzieci ze szkół polskich w ostatniej kolejności, a często przepędzano je ze sklepów. Jan Ligenda, uczeń szkoły w Bodzanowicach został w miejscowym sklepie uderzony w twarz przez urzędnika celnego i wyszydzony za to, że uczęszcza do polskiej szkoły.

Polskich dzieci, podlegających obowiązkowej nauce szkolnej, było na Śląsku Opolskim w r. 1925, i to według oficjalnych danych, blisko 84 tys. Młodzieży tej zapewniała Konwencja Genewska prawo do swobodnego uczenia się w języku ojczystym. Państwo polskie skrupulatnie przestrzegało przepisu. W Konwencji. W publicznych szkołach niemieckich, utrzymywanych przez państwo polskie w woj. katowickim, naukę pobierało 66 proc. dzieci niemieckich, czyli blisko 67 tys., zaś 7 proc. uczęszczało do szkół prywatnych. Tymczasem na Śląsku Opolskim w szkołach publicznych uczyło się w r. 1923 jedynie 1438 dzieci polskich, tzn. 1,7 proc. Była to zresztą najwyższa liczba uczniów w całym okresie międzywojennym. Pożniej frekwencja stała się mała.

Terror i systematyczna akcja germanizacyjna zaciskała coraz węższy pierścień wokół Polaków. Kto odważył się posyłać dzieci do polskiej szkoły był prześladowany i szykanowany. Zwalniano go z pracy (a był to okres bezrobocia w Niemczech), odbierano mu zasiłki, cofano pomocniczek, wybijano szyby, demolowano mieszkania itd. Większość Polaków nie była w stanie oprzeć się fali terroru. Byli jednak i tacy, którzy bez względu na konsekwencje posyłali dzieci do polskiej szkoły.

Szczyt nienawiści

Tu jednak władza niemiecka zatrudniała nauczycieli przez siebie wybranych, a

więc Niemców-hakatystów, którzy nie tylko, że nie mieli dobrze opanowanego języka polskiego, ale prowadzili wręcz wrogą dla polskości robotę. Przy tym wszystkim poziom nauczania był niższy aniżeli w szkołach niemieckich. Wszystko to zniechęcało rodziców do posyłania dzieci do polskich szkół. W r. 1930 Związek Polaków w Niemczech, a szczególnie powołane do tego Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne w Opolu, rozpoczęło organizowanie polskich szkół prywatnych. Trudności były naturalnie jeszcze większe. Z planowanych

100 szkół otwartych zostało jedynie 13 ze 191 uczniami; dwie z nich, a to w Kolonii Łomnickiej i Radłowie, zamknięto już w r. 1931. Do 1939 roku przetrwało mimo wszystko 8 szkół z 73 uczniami.

W tymże roku nienawiść do Polaków i polskości sięgnęła szczytów na Opolszczyźnie.

Do sierpnia zlikwidowane zostały wszystkie polskie szkoły. Tragiczny był los dzieci, które przechodziły do szkół niemieckich. Nauczyciele szczerliwie z nich i bili je. Dokuczali im także rówieśnicy.

Obowiązek pokolenia

W ostatnich latach przed II wojną światową na Śląsku Opolskim, na skutek warunków stworzonych przez

(Dokończenie na str. 4)

Pravo i życie

Człowiek zaginął bez wieści

Sytuacja prawna człowieka zależy często od tego, czy inny człowiek w jakiś sposób z nim związany żyje, czy też umarł. Normalnie kwestia czy ktoś jeszcze żyje, nie budzi wątpliwości. Bywa jednak inaczej.

Mąż został w 1939 r. zmobilizowany i poszedł na wojnę. Od tego czasu żona nie ma o nim żadnych wiadomości. Żyje czy umarł? Czy żona, może zawrzeć nowe małżeństwo, czy syn, jako spadkobierca, stał się właścicielem domu ojca?

W 1943 r. wyszedł ktoś w Warszawie na ulicę, miał wrócić za godzinę, ale nie wrócił i do dziś nie wiadomo co się z nim stało. Żyje czy umarł? A jeżeli umarł, to kiedy? od tego zależy, czy dziecko urodzone przez jego żonę w 1946 r. uważane ma być za pochodzące z małżeństwa.

Ktoś w 1956 r. wyjechał na wczasy nad morze, poszedł wieczorem sam na plażę, i nikt więcej go już nie widział. Utonął? Możliwe, ale nie wyłowiono zwłok. A może po prostu uciekł od żony i żyje gdzieś w świecie? Nie wiadomo. No ale co ma robić żona, która ma powiedzieć 30 lat i chce sobie na nowo urządzić życie, a nie wie czy jest mężatką, czy wdową?

Dla rozwiązania takich i podobnych sytuacji prawo przewiduje uznanie zaginionego za zmarłego postanowieniem sądu. Uznanie za zmarłego opiera się na przypuszczeniu, że jeżeli ktoś przez długi czas nie daje najbliższemu znaku życia, to najprawdopodobniej umarł. Przypuszczenie to jest oczywiście o wiele bardziej prawdopodobne w stosunku do człowieka który np. jako żołnierz poszedł na wojnę, był w czasie wojny osadzony w obozie koncentracyjnym, przebywał w bombardowanym mieście, zaginął w kraju, gdzie toczy się wojna domowa, zaginął w czasie powodzi, w związku z katastrofą na morzu itp. niż w stosunku do człowieka, który w normalnych pokojowych czasach wyszedł z domu na godzinę i nie wrócił. Inna też jest sytuacja, gdy w okolicznościach normalnego życia zaginie małe dziecko, a inna gdy zaginie 80-letni starzec. Dlatego prawo przewiduje, że uznanie zaginionego za zmarłego może nastąpić dopiero po upływie pewnego okresu czasu od chwili, gdy po raz ostatni były wiadomości o zaginionym, a długość tego okresu czasu uzależniona od okoliczności zaginięcia i od wieku zaginionego.

Orzekając o uznaniu zaginionego za zmarłego sąd oznacza datę rzekomej śmierci, przyjmując datę najbardziej prawdopodobną według wniosków postępowania dowodowego. Wskutek uznania za zmarłego powstają takie skutki prawne, jak gdyby zaginiony rzeczywiście umarł w

dnio oznaczonym przez sąd. Na podstawie postanowienia sądu właściwy urząd stanu cywilnego sporządza akt zgonu zaginionego.

Gdyby się okazało, że uznany za zmarłego żyje, sąd uchylł swoje postanowienie, a akt zgonu zostanie wykreślony z księgi. Skutki prawne uznania za zmarłego ustają (np. rzekomi spadkobiercy muszą zwrócić spadek). Jednak nowe małżeństwo, zawarte przez współmałżonka osoby zaginionej po jej uznaniu za zmarłą, pozostaje w mocy, a poprzednie małżeństwo uważa się za rozwiązane. Tak więc uznany za zmarłego mąż, który „ożył” po zawarciu przez jego żonę nowego małżeństwa z innym mężczyzną, jest człowiekiem stanu wolnego i może zawrzeć nowe małżeństwo. Była żona, gdyby chciała z powrotem być żoną swego zaginionego męża, odnalezionego po uznaniu go za zmarłego, musiałaby rozwiść się z nowym mężem i zawrzeć na nowo małżeństwo z byłym mężem, który „ożył”.

KAZIMIERZ JANICKI

Na wstępie metryka. Imię i nazwisko: Kombajn Zbożowy, 1,5 m. Data i miejsce urodzenia: 1962 r. — Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych. Imiona rodziców: zespoły konstruktorów PFMŻ i Instytutu Maszyn Rolniczych. Cechy szczególne: Maszyna lekka, zgrabna i tania, napędzana traktorem, przeznaczona dla średniej wielkości gospodarstw. Nikt nie wierzył, że się w tym roku urodzi, co odbiło się na wykończeniu szczegółów. Rodziła się w bólach; cesarskiego cięcia dokonał osobiście dyrektor PFMŻ — Zenon Jeluk.

Jeden z prototypowej serii 12 kombajnów przechodzi ciężkie próby w Rolniczym Zespole Spółdzielczym „Plon” w Ruchociu. Wolsztyn. Od wyniku tych prób zależy termin podjęcia seryjnej produkcji. Do Ruchociu jedziemy w gronie dość licznych: dyrektor Z. Jeluk, główny inżynier — A. Wojna, z-ca głównego konstruktora fabryki inż. A. Augustyniak, pełnomocnik d/s produkcji „KZ 1,5” — mgr E. Jedynak, z-ca kierownika Wydz. Ekonomicznego KW — Henryk Stach i dziennikarz,

Demonstracja antyatomowa

Mimo policyjnych zarządzeń w wielu miastach zachodni Niemiec odbyły się w przededniu rocznicy wybuchu II wojny światowej manifestacje bojowników antyatomowych oraz organizacji antymilitarystycznych. Największe demonstracje miały miejsce w Essen (na zdjęciu).

Fot. — CAF



KZ 1,5 — maszyna z perspektywą

Więcej kombajnów — więcej ziarna

który po drodze nęka współtowarzyszy pytaniami.

— Dlaczego przerzucacie się na kombajny? Przecież w wystarczającej ilości produkuje je Plock?

— Plock robi kombajny wielkie, samojezdne — odpowiada dyr. Jeluk. — Tego typu maszyny są doskonałe na dużych arealach o wysokiej kulturze. Dla średniego gospodarstwa — takie w kraju przeważają — są to maszyny za wielkie i za drogie. Kosztują prawie 200 tys. zł. Nasz będzie kosztował około 50 tys. złotych. Takiego dotąd w kraju nie ma.

— Ale Wasz nie robi tyle co tamten i nie ma własnego napędu!

— O, przepraszam! Nasz KZ jest bardzo wydajny. W ciągu 8 godzin 2 ludzi skosi nim i wymłóci 3 hektary zbóż. A że nie ma własnego napędu? Po co motor ma 9 miesięcy w roku stać? Dla „średniaka” to luksus. Napęd z traktora jest dla niego korzystniejszy.

— Ale jaki z waszego kombajnu zysk w ziarnie?

— W porównaniu ze sнопowiażką — minimum 5 procent. Przy dobrej eksploatacji — 7 do 8 procent.

Dojeżdżamy do Ruchociu. Za spółdzielczą stodołą skracamy w lewo i przy łanie jęczmienia stajemy nos w nos z „KZ-etem”. Powozi nim na „Ursusie”, sam przewodniczący zespołu — Stanisław Smoczyński. Jego opinia: — Konstrukcja wspaniała, „wnętrzości” pracują świetnie, nie wiem skąd mi się tyle jęczmieńnia w workach bierze? Musicie tylko poprawić uszczelki, nity, śruby, dać mocniejszą blachę przy wyrzutniku.

Rozpoczynają się oględziny. Inż. Augustyniak bada stan

aparatu tnącego, inż. Wojna patrzy na część miotającą, a dyrektor Jeluk rozgarnia słomę na rżysku, szuka niewymłóconych kłosów i liczy ilość wysypianych ziaren na metr kwadratowy pola.

Patrzcie! — woła. Znalazłem tylko trzy ziarenka, wszystkie kłosa wymłócone do czysta.

Wszyscy się cieszą że konstrukcja zdaje egzamin. Śruby, detale — to nie problem. Poprawi się i będzie dobrze.

W drodze powrotnej proszę inżynierów, żeby mi pomogli przeprowadzić następujący rachunek:

Przy sprzęcie zbóż starolećkim kombajnem unika się straty do 8 proc. ziarna z hektara. Ponieważ zboża dają u nas ok. 18 kwintali z ha, to znaczy na czysto mielibyśmy 144 kg ziarna podatowego. Ponieważ w kraju mamy uprawę zbóż około 8,5 mln ha — zakładając, że cały sprzęt odbywa się kombajnami, zyskalibyśmy olbrzymią ilość 1 miliona 224 tysięcy ton ziarna. Toż to załatwia problem importu zbóż!

W początkach października będą znane dokładnie wszystkie zalety i wady prototypowej serii nowego starolećkiego kombajnu. Następnie zbierze się rada techniczna, która zadecyduje o podjęciu produkcji seryjnej. Kierownictwo fabryki nie wątpi, że decyzja będzie pozytywna. Wtedy rozpocznie się wysięg z czasem przy wykonywaniu oprzyrządowania dla nowej produkcji.

W najlepszym razie fabryka upora się z tym do końca I kwartału 1963 roku i od kwietnia rozpocznie produkcję. Do przyszłych zniw da 300 kombajnów. To mało. To strasznie mało!

Zakładając, że 1 kombajn zebrałby w zniwa 100 ha zbóż i że 10 proc. arealu już się zbiera kombajnami płocimi, to do zebrania pozostałych 7,6 mln. ha trzeba by 760 tys. starolećkich kombajnów.

Gdyby tak więc wykonaniem oprzyrządowania zajął się jakiś duży, poważny kooperant? Gdyby tak ruszyć z produkcją kombajnów nie w kwietniu lecz już w styczniu?

Chodzi przecież o ziarno, o to, ile będziemy go importować. Chcielibyśmy jak najmniej.

PIOTR CHOJNACKI

68

Krawaty Kapitana Obara

— Traf chciał, że igelitowy deszczowiec miał na sobie również i Krzyżanski. Krzyżanski czekał w lokalu na Sprawcę. Oczekiwał zapłaty. Sprawca jednak nie pojawił się. Nie pojawił się, bo spłoszył go zapawne Szalota i Kosmale. Spłoszył się Krzyżanski zniecierpliwiony długim czekaniem wyszedł. Wyszedł po śmierci. Szalot zresztą był święcie przekonany, że zlikwidował Kosmale. Dlatego był taki wytrącony z równowagi podczas późniejszego śledztwa i konfrontacji.

— Tak. Tak musiał być — major przerzucił kartki protokołów. — Szczegółowo pasują do siebie idealnie.

— Zagadkę śmierci Krzyżńskiego można było rozwiązać wcześniej, ale w błąd wprowadził nas sierżant Kubiak — wtrącił milczący do tej pory porucznik. — Wymiar opón: 6.00 — 16 i 6.70 — 15 — to była fatalna pomyłka. Ten sam deszczowiec — jedynie inne odległości między poszczególnymi „węzłami”. Gdyby nie aparat i zdjęcia kapitana...

— Słusznie! — roześmiał się major. — Jak to mawiacie? Oko ludzkie jest zawodne, kamera nigdy, tak?

— To jest bezsporne — mruknął Obara. — Czy jestem wam jeszcze potrzebny?

— Pozostało kilka niejasności. Na przykład pierwsza nieobecność Szaloty? A potem druga?

— Najpierw „normalna” libacja z kolegami. Od soboty do niedzieli wieczór. Poniedziałek i wtorek to okres kuracji. Drugie pijaństwo — to była swoista reakcja po dokonaniu zbrodni. Tak zwane wyrzuty sumienia. Ordynarne zalewanie robaka.

— A kobiety?

— Derbin była kochanką Krzyżńskiego. Wymagająca osoba. Zapewne przez nią Krzyżanski wpadł się w kabałę. Potrzebował pieniędzy. Dużo pieniędzy. Derbin miała wymagania. Wtedy otrzymał ofertę od Sprawcy. Propozycja wydawała się nęcąca, ryzyko — prawie żadne. I Krzyżanski poślgnął haczyk... Krytycznego dnia Derbin usłyszała moją rozmowę telefoniczną z Komendą. Dowiedziała się, że Krzyżanski nie żyje. Wiedziała, że oznacza to wizytę MO w mieszkaniu kochanki. Zdecydowała się błyskawicznie. Pojechała służbowym wozem do przyjaciółki, Gizeli Meller. Sama nie chciała pójść do mieszkania przy Reymonta. Poprosiła o to Gizelę. Data jej klucz. Gizela wypełni-

ła zadanie. Zabrała zdjęcia Alicji z albumu i ramek. Może także listy. Dokonała tego szybko. Gdy tam przybyliśmy, właśnie odjeżdżała taksówką. To była początkowo tylko nasza hipoteza, ale potwierdził ją Kubiak. Odwiedził on Meller. Ustalił, że oprawka szminki, znaleziona w mieszkaniu Krzyżńskiego, należała do niej. Sprowokowane przez porucznika wyznania Derbin całkowicie wyjaśniały sytuację...

Zadzwoń telefon. Major niechętnie podniósł słuchawkę i rozmawiał przez chwilę. Potem podniósł się z fotelu i spacerując po gabinecie, zapytał:

— Od kiedy zaczęliście podejrzewać Barzeńskiego?

— Niemal od samego początku. Cenne było zeznanie Kosmali. Nastusiakowa interesowała się parą mężczyzn z KSB. Obserwowałem zachowanie wchodzących w rachubę. Barzeński był zimny i spokojny, rzekłbym — przesadnie opanowany. Dlaczego? Miał przecież elibi. Sytuację komplikował brak motywu przestępstwa. Obraz zmienił się radykalnie nieco później. Wyszedł bowiem na jaw nadużycia ze siemiplowaniem karli obecności. Odłąd nikt nie miał alibi. Odkryliśmy, jak można było wywabić portiera z dyżurki, dzwoniąc z wnętrza budynku. Doszedłem wtedy do wniosku, że sprawcą może być również Barzeński. Ale nie było jeszcze żadnych poszlak. Sprawca mógł być niemal każdy z pracowników KSB. Rewelację jednak były zeznania Pigłowej, współlokalki Nastusiakowej. Rzuciła ciekawe światło na całą sprawę. Nieznajomy odwiedzał Nastusiakową regularnie w środy i w niedziele. Mania, albo... systematyczność, pedanteria. W tamą niedzielę nie przyszedł. A więc wiedział, że nie ma po co przychodzić. A więc mógł być mordercą...

Ulewa skończyła się nagle. Major otworzył szeroko okno, do gabinetu wiągnęło naładowane ozonem ożywczym powietrze. Obara odelchnął głęboko i trochę urwanym głosem ciągnął dalej:

— Czy Barzeński interesował się Nastusiakową? Było to prawdopodobne. Był rozwiedziony. Może Barzeński odwiedzał mieszkanie przy Nowoszpitalnej? Pamiętnik, piąty zeszyt, zawierał ciekawą informację. Nastusiakowa uskarżała się na kogoś. Wyglądało na to, jakby stawiano jej nieustosowane pogłosy. Do diabła, była przecież dojrzałą kobietą! Nie chodziło więc o sprawy miłosne. Może więc ktoś chciał wykorzystać jej słono-wisko? Znowu tylko domysł. Jak powinna zareagować Nastusiakowa na podobne propozycje? No, na przykład, by pożyczyc dokumentację, w celu jej sfotografowania? Oceniając jej postawę, przeszłość, odznaczenia — nie należało wątpić, że zgłosilaby to co najmniej dyrektorowi.

c.d.n.

W Państwowej Operetce

Premiera rewii o „Ewie”

A więc asystowaliśmy przy narodzinach nowej polskiej rewii-opereki. „Dziękuję ci Ewo” (prapremiera) napisał poznański kompozytor Stanisław Renz. Muzyczna literatura krajowa nie obfitowała dotąd w udane operetki. To, co powstało w tej dziedzinie na przestrzeni XIX wieku już dziś się nie liczy, choćby z racji przestarzałych tekstów. Bieżące stulecie także dało niewiele.

Tedy dyrekcje teatrów operetkowych dalej stają, na początku każdego sezonu, przed dylematem: co grać? I sięga się po żelazny repertuar Straussa, Lehara, Kalmana i Abrahama. Polskie operetki? Blade, niekasowe, niechciane publiczności. S. Renz jako kierownik Teatru oczywiście borykał się z powyższymi trudnościami. Aby odwieść menu swojej placówki zinstrumentował kiedyś „Życie paryskie” Offenbacha. Wreszcie sam postanowił zaradzić biedzie. Napisał odważnie własną operetkę. Od dawna znaliśmy wkładki taneczne dopisywane przez poznańskiego autora do różnych filmów i Abrahama. Nazywaliśmy je nawet wesoło „renziadami”. Jedni je chwalili, drudzy ganili — rozdierając szaty i wołając ze zgrozaniem: jak można! Osobiście uważałem, że nasz kompozytor ma duże wyczucie teatru. Wie jak i kiedy podtrzymać słabnące zainteresowanie widza i słuchacza. Gdy w momentach mdlawej muzyki Renz rozpoczynał z orkiestrą swoje szaleństwa jazzowe, temperatura na sali momentalnie podskakiwała w górę (i to o kilka stopni).

Powiedzmy sobie od razu, że i w nowej operetce „Dziękuję ci Ewo” fragmenty taneczne stanowią najmocniejszą stronę spektaklu. Odnosiliśmy nieodparte wrażenie, że Renz powinien pisać nie tyle operetki — ile rewie. I akt (choć przylugi), początek II i cały wielki finał (III) udały się na pewno. W II obrazie libretto prowadzi nas najpierw w kierunku dość niewybrednej farsy, a potem i wręcz banalnego melodramatu. Nie zachwycam się tekstem J. Majdrowicza. Ta cała heca na kółkach z prowincjonalnym zakochanym w udającym aktorkę dragalu („królowej zmysłów”) zupełnie nieprawdopodobna i ciągnie się za długo. Wiadomo, że należy na tę akcję pałnąć z przymrużeniem oka. Ale skąd wzięły się

Gdy nauka w polskiej szkole była bohaterstwem

(Dokończenie ze str. 3)

władze niemieckie ludność polską zmuszona była organizować szkolnictwo w warunkach chałupniczych. Oto prości rolnicy odstępowali swoje, i tak już ciasne mieszkania, na potrzeby oświaty dla polskich dzieci. Nie było oczywiście rzeczą łatwą zadowolić inspektorów szkolnych, którzy nie z miłości do dzieci i z powodu ich wygod, lecz z nienawiści wynajdywali stale nowe przeszkody przy zatwierdzaniu budynków dla celów szkolnych. Na gospodarzy oddających izby na polskie szkoły sypały się restrykcje najbardziej wymyślne i perfidne. Od kredytowych i podatkowych począwszy na policyjno-politycznych skończywszy.

Dziś na Opolszczyźnie dzieci uczą się w 991 szkołach. W bieżącym roku szkolnym przy było 8 nowych, pięknych budynków szkolnych, w tym 2 szkoły-palace, szkoły — Tyśiąclecia w Opolu i Paczkowie. Ani jednej szkoły w woj. opolskim nie można dziś porównać z budynkiem, w którym uczyli się ojcowie i matki obecnych uczniów.

Jest obowiązkiem naszego pokolenia przekazać dziecku polskiemu, które beztrosko, pełne radości wstępuje do gmachów szkolnych, choćby częściej tylko wiedzy o tych latach ponurych, kiedy to problem nauki w polskiej szkole był problemem życia i śmierci.

RÓŻA BEDNORZ

akcenty autentycznego sentymentu w rozterkach miłosnych między Maryą a Bobem? Ow nie spodziewany klimat romantycznej operetki Kalmana — tuż obok swawolnego „musical” Gershwin? W sumie zbyt niefrasobliwie pomieszano elementy farsy, rewii i patosu. Powstał melanz stylowy. Należało tej rewii nadać od początku do końca charakter nierealnej zabawy. Albo ubaw albo opera! Ułanecznic solistów. A więc pretensja do reżysera H. Drygalskiego.

Oczywiście cały szereg chwytów libretta i reżyserii jest na pewno udanych. Ciekawi samo środowisko: teatr w teatrze — próby do nowej rewii — gorączka przedpremierowa — ucieszne typy aktoreczek — pikantna garsoniera gwiazdora — nieustanne qui pro quo. Kluczowy pomysł z przebraniem zacerpnięto może z filmu „Pół żartem pół serio”. Na czoło spektaklu stanowczo wysunąłbym rewie. I czego tu nie ma? Tańce piastunek (z kółkami), balety pensjonarek w okularach, płasy z pływającymi sercami (przyjemny pomysł!), podejrżani apasze, rajskie płaki itd. Trudno wyliczać wszystko z tej ogromnej piramidy elementów choreograficznych.

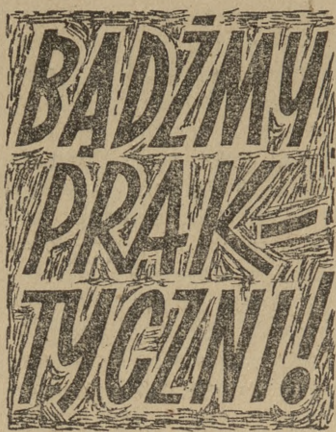
Dodajmy do tego jaskrawą muzykę jazzową Renza, owe zawodzące saksofony i odpowiednio hałaśliwą perkusję, ostro podkreślającą szalone rytmy różnych współczesnych boogi-woogi. I w części wokalne nie brak kilku czarujących szlagierów, stosunkowo łatwych do zapamiętania. Jest dowcipny tercet żeński, trochę duetów, sporo wkładek chóralnych. Formie muzycznej brak jednak logicznej linii narastającej, jakiegoś stopniowania środków wyrazu i dynamiki. Spektakl składa się z luźnych numerów, od melodii do melodii. Można usuwać i dodawać co się tylko zechce.

Całość zyskałaby na porządku skrótach. Nie wahałbym się przed usunięciem nawet jednej czwartej. Wieczór premierowy przeciągnął się prawie do godziny 23. Sumując wrażenia: niewątpliwie należy Renzowi pogratulować jego pierwszego samodzielnego utworu scenicznego i życzyć aby wkrótce urodził się następny, korzystający już z libretta wykonanego bez błędnie. Słynny Lehar napisał wiele operetek przed „Krają uśmiechu”. I niechże to będzie raczej musical czyli rodzaj rewii, genre który leży w rodzaju talentu autora „Ewy”, z akcją tylko żartobliwie aluzującą, bez pogoni za trickami kalmanowskimi. Lekki, szampański spektakl — o to czego oczekujemy od naszego kompozytora, który w dziedzinie wesołej muzyki ma naprawdę wiele do powiedzenia.

Realizację „Ewy” przez Państwową Operetkę Poznańską można określić jako efektowną: ciągle zmiany dekoracji, kolorowe kurtyny, niektóre wręcz olśniewające toalety (K. Wolin-ska). W I akcie (finał) razita pstrókacizna strojów, niezharmonizowanych w żaden akord łączących. Dekoracje Z. Kaji są dyskretnie, choć śmiało w swych wyrazach kolorystycznych. Całkiem szczęśliwie usiłują rozwiązać trudny problem wyjątkowej ciasnoty panującej na scenie Operetki. Numery rewiiowe ustawiła, jak zwykle u nas, S. Stanisławska. Większość ewolucji zasługiwała na brawo, choć nie wszystkim odpowiadał ich często akrobatyczny-kabaretowy charakter.

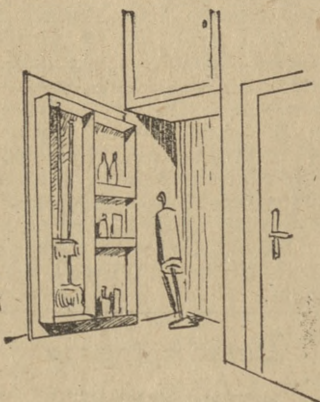
Swoją frywolną „Ewę” zaprezentował publiczności oczywiście sam kompozytor, któremu zespół zaśpiewał uroczyste 100 lat — po skończonym spektaklu. Nie ma tu miejsca by analizować jeszcze śpiew i grę każdego z solistów. Operetka postarała się o możliwe doborową obsadę z Jakubowską, Gólfertem, Rowińskim, Kurzewską i Gólcem — na czele. Znany ich talent nie od dzisiaj. Wszyscy robili co mogli aby zabawić publiczność i zapewnić jej przyjemny relaks.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI



Ekonomika miejsca

O tym, że mieszkania nasze są najczęściej ciasne, przypominać nie trzeba. Lecz to pojęcie bywa niekiedy względne w zależności od tego, jak dysponujemy posiadaną przestrzenią mieszkalną. Ekonomia ma i tutaj duże znaczenie. Ot weźmy na przykład wykorzystanie wnęki po nieczynnych



drzwiach lub w niepotrzebnych zakamarkach. Można je zagospodarować podobnie jak to uczyniono na naszym rysunku. Zrobiono tu drzwi, na których zostały wmontowane półeczki i wieszaki. Świetny to schowek na „narzędzia” do porządkowania mieszkań.

Podobnie można wykorzystać każde drzwi, czy to w szafie kuchennej czy pokojowej. Np. na drzwiczkach szafek podokiennych (w nowym budownictwie) można z powodzeniem urządzić wieszaki do drobnych sprzętów kuchennych, jak cednik, łyżka wazowa, deseczki do krajania itp. (zm)

Jak zahartować stal?

Pekla sprężyna w patefonie; ktoś z nas dłużej nożem w piecyku gazowym i teraz noż ani rusz nie chce się dać naostrzyć; metalowe zapinki do weków miękkie są jak gotowany makaron...

Ze stalą jest tak, jak z przysłowiowym ciastkiem, którego nie można jednocześnie zjeść zaraz i zostawić na jutro. Stal jest albo twarda i krucha, łamliwa — albo też plastyczna, dająca się łatwo formować, ale za to miękka. Stalowy noż gnie się i odgina, ale do pewnego stopnia; jeśli zegnijemy go zbyt silnie — pęknie. Na odmianną noż z niskogatunkowej, bądź źle przygotowanej pod względem cieplnym stali — zegnijemy się, ale za to nie wróci do poprzedniego kształtu. Cała filozofia metalurgii jest takie dobrane twardości stali, aby była sprężysta i twarda, a jednocześnie możliwie odporna na pękanie.

Jednym słowem możemy stal zahartować — o ile straciła swą twardość — lub też ją odpuścić, jeśli musimy narzędzie poprawić.

Hartowanie i odpuszczanie — oto dwie czynności z zakresu obróbki cieplnej, które możemy wykonać w domu.

Zasada jest ogromnie prosta: jeśli chcemy, aby stalowy przedmiot stał się miękki i łatwy do obróbki — musimy go odpuścić. Jeśli chcemy aby stwardniał, aby lepiej sprężynował — hartujemy go. W obu przypadkach przedmiot musimy rozpalić jak się to mówi do czerwoności nad palnikiem gazowym, czy też w ogniu pod kuchnią, po czym — jeśli chcemy go zahartować — gwałtownie o-chładzamy go, zanurzając w kibelku z wodą; jeśli zaś pragniemy, aby dał się obrabiać — chłodziśmy go możliwie powolutku.

Ot — i wszystko.

Powiedzmy, że chodzi tu o noż. Trzeba go z powrotem zahartować, a więc rozgrzać i możliwie szybko ochłodzić. Jeśli trzonek noża jest drewniany, mógłby się spalić — zabezpieczamy go więc: najpierw moczymy trzonek przez parę godzin w wodzie, aby dobrze nasiąkł, a następnie owijamy go mokrą ściereczką. Trzymając za owiniętą ściereczką trzonek — wkładamy ostrze

do ognia i nagrzewamy. Grzejemy, póki ostrze nie nabierze jasnoczerwonego koloru, póki cała długość ostrza nie rozżarzy się jednakowo. Następnie szybkim ruchem wyjmujemy stal z ognia i wrzucamy noż do uprzednio przygotowanego kibelka z zimną wodą.

Podobnie postępujemy z metalowymi zapinkami do weków, choć w tym przypadku na radykalną poprawę sprężystości liczyć nie można, bo producent wyrabia te zapinki z nader kiepskiej stali, która nie chce się przyzwyczaić zahartować. W każdym jednak razie — sama to wypróbowałam — zahartowane domowym sposobem zapinki znacznie lepiej trzymają wieczka, a ponieważ cała procedura trwa parę zaledwie minut — na pewno się opłaca.

Z odpuszczaniem sprawa jest nieco bardziej skomplikowana. Rzecz w tym, że odpuszczanie polega na możliwie wolnym chłodzeniu. W zakładach ślusarskich służą do tego specjalne urządzenia, ale my ich nie mamy.

Najprościej jest — po rozgrzaniu odpuszczanego przedmiotu do koloru jasnoczerwonego — oddać go stopniowo od płomienia, aby kolor powolutku ciemniał, do ciemnowisniowego i wreszcie zniknął zupełnie. Gdy stal już się nie żarzy — odkładamy przedmiot na kuchenną płytę i czekamy, póki całkowicie nie wystygnie, co trwa kilkanaście — lub nawet kilka minut.

Po odpuszczeniu — stal staje się miękka, łatwo można ją formować czy też obrabiać pilnikiem, nadając stalowemu przedmiotowi taki kształt, jaki chcielibyśmy uzyskać.

Oczywiście po obrobeniu odpuszczanego przedmiotu — z powrotem go hartujemy, aby odzyskał swe poprzednie właściwości.

Jeśli po odpuszczeniu domowym sposobem stal jeszcze jest zbyt twarda — znaczy to, że zbyt szybko chłodziłmy. Spróbujmy więc powtórzyć tę

czynność, póki nam przedmiot nie zmieni jak nalezy.

Po co to wszystko?

Po to, aby obróbka była łatwiejsza, a czasem, aby była w ogóle możliwa. Na przykład sprężyna patefonowa — aby zagiąć jej koniec, czy też wywiercić w nim otwór na uchwyt — musi być odpuszczona, gdyż inaczej w ogóle ten koniec zagiąć się nie da i pęknie będzie przy każdej próbie. Po odpuszczeniu zmieni i da się zagiąć jak blacha z puszek po konserwach, po powrotnym zaś zahartowaniu — odzyska w pełni dawną sprężystość.

Nie trzeba odpuszczać — w przypadku na przykład sprężyny — całej jej długości. Odpuszczanie można częściowo. Jeśli chcemy zagiąć tylko sam koniec sprężyny — nagrzewamy tylko sam koniec, a reszta pozostanie twarda jak dawniej. Podobnie jeśli zamierzamy na przykład zlikwidować szczybę w tasaku, to wystarczy nagrzać tnącą część ostrza — te partie, które będziemy następnie pilnować czy sklepywać na gorąco. Należy jednak uważać, aby następnie przy hartowaniu nagrzać obrobione już części tak samo jak przy odpuszczaniu. Gotowy przedmiot musi mieć jednorodną strukturę metalu. Z. K.

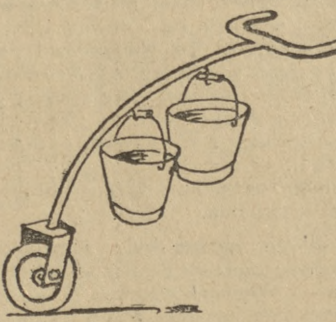
Rady i odpowiedzi

Zofia Błaszak Białobłoty. Jak przemalować stare meble koloru brązowego na jaśniejszy?

Red. Meble należy najpierw zmyć amoniakiem a połuszoną farbę zeszkobać. Następnie surowe już meble pogruntować rozcieńczoną farbą olejną, „poszpachlować” i oszlifować miłym szklanym papierem. Pracę tę powtórzyć dwu lub trzykrotnie. Następnie meble pomalować farbą olejną powierzchnią i w końcu jeszcze raz oszlifować miłym szklanym papierem i polakierować emalią. Kolor — przed ostatecznym pomalowaniem wypróbować na boku mebla, gdyż zdarza się często, że inaczej farba wygląda w pudełku a inaczej na drzewie. (ino)

Wodny transporter

Transporter wodny! Nad czym tu właściwie myśleć? Przecież silnik elektryczny, pompa odśrodkowa lub inna, zbiornik opadowy lub hydrofor, trochę rur stalowych i kilka zaworów rozwiązuje cały problem. Istnieje zresztą wiele gotowych projektów instalacji wodociagowych tego rodzaju, czy więc naprawdę potrzeba aż wynalazcy, ażeby jeszcze coś dodać do tego, co już jest od dawna znane i stosowane?

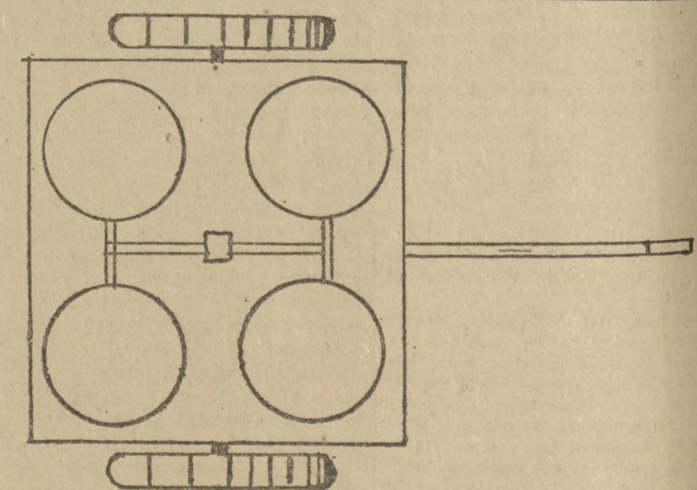


Tak, to wszystko prawda. Lecz prawdą jest również i to, że olbrzymia ilość gospodarstw wiejskich dotychczas korzysta z jak najbardziej starożytnych urządzeń, że sporo jeszcze czasu upłynie, zanim każde gospodarstwo wiejskie będzie mieć własną instalację wodociagową.

Mieszkańcy miast najczęściej nie zdają sobie z tego sprawy, jak dużo wody zużywa gospodarstwo wiejskie. W mieście woda potrzebna jest prawie wyłącznie do potrzeb kuchennych (zmywanie, gotowanie), do picia i potrzeb higienicznych (mycie, kąpiele itp.). Gospodarstwo wiejskie potrzebuje ponadto wody dla całego żywego inwentarza (konie, bydło trzoda

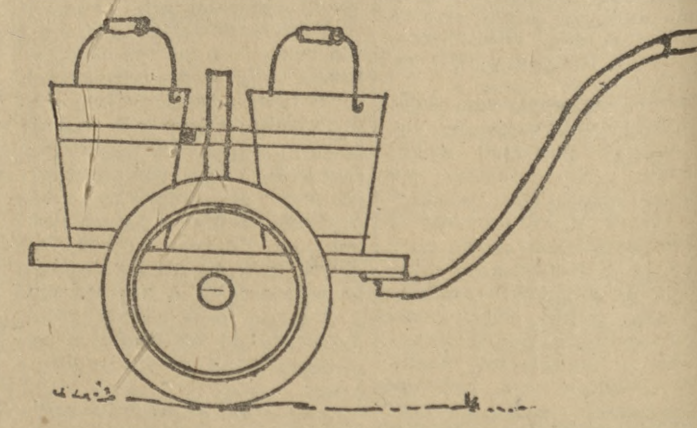
chlewna, drób), a także niejednokrotnie dla potrzeb ogrodniczych. Tak więc rola transportera wodnego nie ogranicza się jedynie do zaopatrzenia pomieszczenia mieszkalnych w wodę. Nie mniejszą rolę może odgrywać transporter wodny w ogrodnictwie, dostarczając ze studni wody niezbędnej do podlewania jarzyn czy kwiatów. Pozostaje także jeszcze do załatwienia sprawa dostarczenia wody do stajni, obór czy chlewni. Nie jest to przecież obojętne, czy kilkanaście wiader wody dziennie trzeba przenieść po kilkadziesiąt metrów ze studni do zabudowań gospodarczych, czy też można prześłać je tam bardziej wygodnym sposobem.

Jak widać z rys. 1, urządzenie do transportu wody stanowi pewien rodzaj taczki, i nadszytych zresztą prosto wykonanych. Składają się one z wygiętej łukowato rurki stalowej, zaopatrzonej w haczyki do zawieszania wiader z wodą, zakończonej z jednej strony poprzeczną rękojęścią, a z drugiej widełkami z blachy stalowej, w których osadzono kółko, np. od wózek dziecięcych. Połączenia rękojęści i widełek z rurą dokonane należy za pomocą spawania. Rura stalowa powinna mieć średnicę zewnętrzną ok. 30-40 mm, grubości ścianki do 2 mm. Grubość blachy widełek wahać się może w granicach 3-4 mm. Ponadto wykonać jeszcze należy 2 pokrywki zabezpieczające przed wylewaniem się wody z wiader w czasie transportu. Pokrywa — to po prostu odpowiedniej wielkości krążek ze sklejki 3-4 mm, zaopatrzonej w gumową uszczelkę,



2 zamki typu spotykanego np. w butelkach z lemoniadą (można je wykorzystać), i 1 zaczep z plastikową stalową.

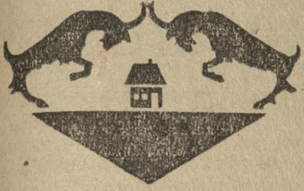
Drugi projekt przedstawia rys. 2 i 3. Są to już nie taczki, lecz wo-



zek wyposażony w dwa koła rowerowe, płytę nośną, odpowiednie uchwyty na wiaderka i drążek sterowniczy. Myślę, że sam rysunek jest dostatecznie jasny i bliższe omawianie szczegółów kon-

strukcyjnych będzie zbędne. Wprawdzie wykonanie wózka przy sporzy nieco więcej kłopotu, niż wykonanie tacek wodnych, jednak w użytkowaniu będzie on również nieco wygodniejszy, gdyż przejmie na siebie cały ciężar

wiader. Podobnie, jak w przypadku tacek, wózek będzie mógł znaleźć zastosowanie wszędzie tam, gdzie zainstalowanie innych urządzeń napotka zbyt wielkie trudności. (M. T.)



Skuter - motocykle - telewizory - motorowery - radio- odbiorniki turystyczne - dywany - elektro- luksy i inne — oto nagrody w WIELKIM KONKURSIE „Koziołków”!

K8845

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Mięsne w Gnieźnie zaangażują 3 techników - rolników (zootechników) do pracy terenowej w powiatach: Gnieźno, Jarocin, Września. Mieszkań nie zapewnia się. Do pracy konieczna dobra sprawność fizyczna, środek lokomocji (motocykl) i zamieszkanie na terenie przyszłej pracy. K8608

Zakłady Produkcji Części Zamiennych Maszyn Budowlanych nr 3 w Poznaniu, ul. Bałtycka 52 — zatrudnia zaraz: inżynierów - mechaników, st. techników - mechaników i technologów do zadań: Gł. Technologa, Gł. Mechanika, Produkcji i Szkolenia Zawodowego, st. referenta zaopatrzenia ze znajomością branży elektrotechnicznej i części zamiennych do obrabiarek oraz tokarzy i frezerów. Dowóz pracowników autobusem zakładowym. K8534

Polskie Koleje Państwowe przyjmą natychmiast pracowników fizycznych w wieku od 18 lat do wykonywania czynności manewrowych, hamulcowych, robotników i strażników SOK oraz pracowników z wykształceniem średnim na dyżurnych ruchu. Warunki pracy i płacy do omówienia w Oddziale Przewozów — ulica Chudoby 10, pokój 105. K8635

4 lasiarzy i pływaczy, 4 tynkarzy, 2 stolarzy, 6 cieśli, 2 parkieciarzy, 2 szklarzy, 3 malarzy, 5 elektryków, 3 ślusarzy spawaczy, 4 kierowców samochodowych, 4 operatorów sprzętu budowl. oraz 40 robotników — zatrudni zaraz na miejscu i w terenie **Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 19 w Poznaniu**, ul. Batajczaka 26 (pokój 10). Ponadto zatrudni inżynierów budowlanych z praktyką i uprawieniami budowlanymi na stanowisko st. inżynierów do Działu Przygotowania Produkcji oraz majstrów i techników budowlanych w terenie. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Bezpłatne noclegi dla zamieszkujących zapewnione oraz zwrot 4/5 kolejowego biletu miesięcznego dla dojeżdżających. K8543

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Baza i Warsztaty w Poznaniu, ul. Drużkiewicza — **działalność Podolany** — zatrudni natychmiast do pracy w Poznaniu pracowników miejscowych ewentualnie dojeżdżających do 20 km o następujących specjalnościach: 1. jednego księgowego; 2. ślusarzy maszynowych wykwalifikowanych względnie przyuczonych; 3. monterów samochodowych wykwalifikowanych; 4. blacharza samochodowego; 5. kierowców z I i III kat.; 6. robotników za- i wyładunkowych; 7. uczniów w zawodzie ślusarza i blacharza. Warunki pracy zgodnie z obowiązującym układem zbiorowym pracy pracowników Zw. Zaw. Transportowców i Drogowców w zależności od posiadanych kwalifikacji i stażu pracy w zawodzie. K8580

†
W dniu 4 września 1962 r. zmarł po tragicznym wypadku nasz ukochany i jedyny synek i wnuczek, w wieku lat 9, śp.
Maciuś Górnowicz
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm., o godzinie 16.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Maża św. żałobna odprowadzona zostanie w piątek, 7 bm., o godzinie 7 w kościele Św. Anny.
W głębokim smutku pogrążeni
RODZICE I DZIADKOWIE
Poznań, Sopot, Frankfurt/Main. 18100g

†
W dniu 4 września 1962 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, namaszczonej Olejami św., mój ukochany mąż, nasz kochany ojciec, teść, brat, zwiagier i wujek, przeżywszy lat 60, śp.
Stefan Polerowicz
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 7 września br., o godzinie 15.15 na cmentarzu na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążeni
ZONA, CÓRKA, SYN, ZIEĆ I RODZINA
Poznań, ulica Szanińskiego 7a. 18151g

†
Dnia 4 września 1962 r. zmarł nagle, namaszczonej Olejami św., mój najdroższy, jedyny, ukochany mąż i wierny przyjaciel, drogi brat, śp.
Stanisław Makowski
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 września br., o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z SIOSTRĄ
Gnieźno, Poznań.

KURSY

RADIO - TELEWIZYJNE,
KRESLENIE TECHNICZNYCH
I II stopnia oraz
JEZYKÓW OBCYCH
rozpoczyna się we wrześniu 1962 r.
ZAPISY PRZYJMUJE:
TOWARZYSTWO KRZEWIENIA
WIEDZY PRAKTYCZNEJ
W POZNANIU, ul. Lampego 7 —
telefon 14 - 45. K7965

MAGAZYN suterenny

o powierzchni około 500 m² położony
w centrum miasta Poznania oddamy za
zwrotem kosztów remontu

Oferty Biuro Ogłoszeń, ulica Grunwaldzka 19,
dla K8704.

Kierownika ogrodnictw z wyższym lub średnim wykształceniem — poszukuje **Przedsiębiorstwo Wieloobiektowe PGR Ptaszkowo** z siedzibą w Lulinie, poczta Grodzisk Wlkp., tel. nr 163. K8628

Zakład Budowlano - Remontowy PGR w Szamotułach z siedzibą w Gałowie — zatrudni zaraz:

- a) inżyniera bud. lub technika na stanowisko kierownika technicznego Zakładu. Wymagane uprawnienia budowlane;
- b) technika budowlanego do kosztorysowania i rozliczania materiałów;
- c) technika budowlanego do Działu Normalizacji;
- d) każdą ilość murarzy i robotników budowlanych.

Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K8630

Praca

Potrzebny uczeń w zawodzie stolarskim (może być z rowincji). Stolarnia, Dłut i 4 — III podwórze. 17216g

Pomoc domowa potrzebna do 4 osób. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17539g

Przyjmę rencistę do prac rolniczo-ogrodniczych pod Poznaniem, mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia: Al. Stalingradzka 31 (garaż), godz. 8-16. 17540g

Uczeń potrzebny — piekarnia. Puszczykowo, ul. Kasprzowska 11. 17543g

Zajmę się starszym dzieckiem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17545g

Potrzebna dochodząca pomoc domowa do szczyta piąsów. Poznań, Warszawska 1 m. 4 (Winogrody). 17552g

I moc domowa z dobrym gotowaniem potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Czerwonej Armii 11 m. 21. 17553g

Zatrudnię rutynowaną krawcową do szycia płaszczy damskich. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17559g

Przyjmę ucznia (szkła). Poznań, Głogowska 144. 17586g

Przyjmę ucznia. Warsztat ślusarski. Poznań, ulica Woźna 18. 17591g

Nauka

Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 17188g

Kupno

Kupię głowicę (używana) do samochodu „Skoda” P-420. Ludwik Akomod. Nowy Tomys, pl. Niepodległości 28. 17167p

Kupię ciężarówkę powyżej 6 ton na ropę, z przyczepą. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17563g

Sprzedaż

„Wersalki” tapczany, fotele - amerykański, leżanki sprzedaje — przyjmuje przeróbki tapiceria, Maleckiego 33. 16839g

Sprzedam motocykl SHL 125 na teleskopach. Ulica Chwałkowskiego 27 m. 7. 17541g

Sprzedam okazjonalnie traktor dwucylindrowy 25 KM stan dobry. Edmund Sympieński, Wola Skorzęńska, pow. Gnieźno. 17554g

†
Dnia 4 września 1962 r. zmarła nasza najdroższa mamusia, teściowa, babeczka, siostra i bratowa, śp.

Helena Niejacka
z domu Wolińska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 7 bm., o godzinie 17 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążona
CÓRKA Z MĘŻEM I DZIECI
Poznań, ulica Urzędzka 28.

†
Dnia 4 września 1962 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa małżonka, śp.

Teodora Bartkowiak
z domu KRAMER

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 września br., o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej w Górczynie.

w nieutulonym smutku pogrążony
MAŻ Z RODZINĄ
Poznań, ulica Dąbrowskiego 41a. 18061g

†
Dnia 4 września 1962 r. zmarł nagle, namaszczonej Olejami św., mój najdroższy, jedyny, ukochany mąż i wierny przyjaciel, drogi brat, śp.

Stanisław Makowski
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 września br., o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z SIOSTRĄ
Gnieźno, Poznań.

BARWA PRIMA

NAJLEPIEJ BARWI
WYROBY SKÓRZANE

DO NABYCIA:



WE WSZYSTKICH SKLEPACH
MYDLARSKICH M. H. D.

C. W. U. „LIBELLA” Sp. z o.o.
WARSZAWA, ul. Mokotowska 45
K8632

OGŁOSZENIA DROBNE

„SHL” 150 po 4.000 km za 9.000 zł sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 49 m. 2, tel. 833-34. 17542g

Samochody, motocykle zakup — sprzedaż, polecenia usługi. Koncesjonariusz. Sprzedaż. Samochodów, Poznań, Nad Wierzbakiem 5, tel. 459-07. 17520g

Sprzedam natychmiast piec pumptnikiel firmy Herbert Moritz, Berlin, częściowo z formami, stan średni. Cena przystępna. Wiadomość kierować: Czesław Kraskowski, piekarnia Gdańsk - Stogi, ul. Tamka 34. K8822

Sprzedam motocykl WSK, Poznań, ul. Racławicka 48 m. 4. 17601g

Okazjnie sprzedam pilę taśmową, frezarkę. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17609g

Samochód „DKW” Sonderklasse, stalowa karoseria, cena 18.000 zł sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17612g

Samochód osob. „Opel-Kadet”, w dobrym stanie, tanio sprzedam. Września, Harcerska 1 m. 3. 17614g

Lokale

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe, komfortowe w śródmieściu (52 m²) na 4-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17521g

Jeden względnie dwóch studentów — pracujących poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17528g

Pokój z kuchnią, samodzielne, parter, zamienię na 2 pokoje z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17535g

Przyjmę panów na pokój. Poznań-Górczyn, Rawicza 106. 17547g

Zamienię pokój, kuchnię, korytarz na podobne. Andrzejewskiego 12 m. 3. 17565g

Górz Wlkp! 2 pokoje z kuchnią, łazienką, balkon, c. o., nowe budownictwo w centrum zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty: Poznań, ul. Zeylanda 1 m. 9, Majszak. 17549g

Zamienię pokój z kuchnią, w nowych blokach na dwa pokoje z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17558g

Zamienię dwa pokoje, kuchnię, samodzielne, śródmieście, na pokój z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17561g

Dwupokojowe mieszkanie, samodzielne, centrum zamienię na podobne, nowe budownictwo. Korzystne warunki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17567g

Student psychologii spiesznie poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17568g

Studentka poszukuje pokoju od września. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17570g

Zamienię dwa duże pokoje, kuchnię 29+28+18 m², balkon, łazienka, solarne na takie samo mierzalność. Korzystne warunki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17571g

Uczeń technikum spiesznie poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17572g

Panią pracującą poszukuje pilnie pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17579g

Dwie studentki poszukują pokoju sublokatorskiego od września. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17583g

Poszukuję pomieszczenia na produkcję pieczarek. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17597g

Pokoju pilnie poszukuje kawaler w Lesznie, może być na przedmieściu. Stanisław Rychlicki, Lewkowice, pow. Ostrow Wlkp. 17603g

Parcele budowlane 343 m² oraz 539 m² w Poznaniu, Opalenicka 72, sprzedam. Informacje: tel. 638-36, od godz. 17. 17621g

Domek jednorodzinny z ogródkiem koło Poznania kupię. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17593g

Nieruchomości

Parcele budowlane 343 m² oraz 539 m² w Poznaniu, Opalenicka 72, sprzedam. Informacje: tel. 638-36, od godz. 17. 17621g

Domek jednorodzinny z ogródkiem koło Poznania kupię. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17593g

Przetargi — Komunikaty

Spółdzielnia Pracy Wyróbów Metalowych i Modelarskich, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż dwóch samochodów:

- 1. samochód ciężarowy Renault 2,5 tony, cena wywoławcza 33.300,— zł;
- 2. samochód furgon „Wanderer”, cena 28.000,— złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 13. IX. 1962 r., o godzinie 10 na terenie Spółdzielni. W. w. samochody można oglądać codziennie w godzinach od 8—10 w Spółdzielni. Ubiegający się o kupno samochodów zobowiązany jest złożyć najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto 1220-6-33, NBP III O/Miejski Poznań. K8791

Ostrowskie Przedsiębiorstwo Odzieżowe Przemysłu Terebowego, w Ostrowie Wlkp., ogłasza przetarg na wykonanie w III kwart. br. 24.000 sztuk worków foliowych do ubrań męskich i 12.000 sztuk worków do spodni oraz w roku 1963 96.000 szt. worków do ubrań i 48.000 sztuk worków do spodni wg następujących danych: pokrowce do ubrań męskich z folii odzieżowej PCW z emblematem zakładu 59 X 95 cm u góry z jednym otworem na wieszak, dół spawany;

pokrowce do spodni męskich z folii odzieżowej z emblematem zakładu 44 X 39 cm, zapinane na 2 guziki polistrenowe, otwory wzmocnione.

Oferty w zalakowanych kopertach z podaniem ceny i terminu dostawy należy składać w Dziale Zaopatrzenia w terminie do dnia 10. IX. br. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12. IX. br. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne. K8757

KOMUNIKATY

Wydział Komunikacji, Prezydium Rady Narodowej m. Poznania podaje do wiadomości, że w związku z robotami budowlanymi przy budowie mostu Bolesława Chrobrego, które przeprowadzane będą za pomocą materiałów wybuchowych, zamknięta zostanie kładka dla pieszych oraz droga dojazdowa do Elektrowni od godz. 10—12 w następujących dniach: 5, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 24, 25, 26, 27, 28, 29 września i 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20 października br.

Podczas robót wyburzeniowych przejście pieszych będzie możliwe tylko przez most Rocha i Marchlewskiego. K8805

Dyrekcja Społecznego Ogniska Baletowego w Poznaniu przyjmuje zgłoszenia kandydatów w wieku od 5—14 lat na rok szkolny 1962/63 w sekretariacie przy ul. Gołębiej 8, od godz. 16 do 18. K8698

Dom jednorodzinny w Pleskach, Warszawska 8, pow. Gostyń, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 16939p

Sprzedam gospodarstwo 1 1/2 ha zabudowania, dwa domy mieszkalne w Dziekanowicach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17381g

Parcele tanio sprzedam: Piątkowo Osiedle, Makowa 1, przy Umóitowskiej Cmentarnej. K8833

Poszukuję pomieszczenia na produkcję pieczarek. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17597g

Pokoju pilnie poszukuje kawaler w Lesznie, może być na przedmieściu. Stanisław Rychlicki, Lewkowice, pow. Ostrow Wlkp. 17603g

Znaleziono zegarek męski. Odebrać: Gulewicz, Poznań, Józefa 3 m. 2. 17936g

31. VIII. zaginął plesk 4-mies., czarny, długowłosy jamnik. Zwrot wynagrodze. Wskazanie miejsca jego pobytu wynagrodze. Poznań, Dąbrowskiego 97d m. 8 lub inform. tel. od godz. 8—15 pod nr 442-86. 18118g

29 sierpnia zaginął owczarek alaski, czarny, podpalany. Zwrot psa lub wskazanie miejsca jego pobytu wynagrodze. Poznań, Dąbrowskiego 97d m. 8 lub inform. tel. od godz. 8—15 pod nr 442-86. 18118g

Pan 39-letni zapozna pannę albo wdowę z mieszkanem (z dzieckiem mile widziane). Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17575g

Pan 39-letni zapozna pannę albo wdowę z mieszkanem (z dzieckiem mile widziane). Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17575g

†
Dnia 4 września 1962 r. zakończył swój pracowity, pełen poświęcenia żywot, namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 80, nasz najukochańszy, najtroskliwszy ojciec, teść i dziadziś, śp.

Kazimierz Nowak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 7 bm., o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej na Winarach.

W ciężkim smutku pogrążeni
SYNOWIE, SYNOWE I WNUKI

Poznań-Winiary, ul. Dobrego Pasterza 6, Australia, Buk, Keynia.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 18086g

Wrzesień
6
czwartek

Imieniny
Eugeniusza

Słońce
wsch.: 6.10
zach.: 19.31

Teatry

KALISZ — „Oskarżeni”
TUREK — „Eugenia Grandet”
SRODA — „Grube ryby”

Kina

CHODZIEŻ — Ceramika: nieczynne, Note: „Ostatni świadek”; CZARNKOW — nieczynne; GNIĘZNO — Lech: „Rewia snów”; Polonia: „Cisza na sali — operacja”; GOSTYN — „Złodziej z Bagdadu”; JAROCIN — „Zebro Adama”; KALISZ — Kosmos: „Spóźnieni przechodnie”; Stylowe: „Ali bi nie wystarcza”; Wolność: „Ostatni etap”; KĘPNO — „Sztan z VII klasy”; KOŁO — „Dom bez okien”; KONIN — Energetyk: nieczynne; Górniki: „Drugi brzeg”; KOSCIAN — „Zakazane piosenki”; KROTOSZYN — „Jutro premiera”; LESZNO — „Gracze”; MIEDZYCHOD — „Dołki nocy”; NOWY TOMYŚL — „Porucznik Marjany”; OSTROW — Roma: „Pod gwiazdą frygij”; SŁOŃCE: „I ty zostaniesz indyjaninem”; OSTRZESZÓW — „Pięć łusek”; PILA — Iskra: „Melonik i muzy”; Millenium: „Najemny morderca”; PLESZEW — „Rozstanie”; RAWICZ — „Uręczona”; SŁUPCA — „Telegraficzny pojedynek”; SREM — „Reszta jest milczeniem”; SRODA — „Witaj smutku”; SZAMOTUŁY — „Naga wyspa”; TRZCIANKA — „Okres próby”; TUREK — „Odwiedziny prezydenta”; WĄGROWIEC — „Miołdzi małżonkowie”; WOLSZTYN — „Wrzesień 1939 r.”; WRZESNIA — „Dwa panowie N”.

Radio

WARSZAWA I: 7.25 — Muzyka; 7.45 — Dla dzieci starszych; 8.50 — Pogadanka filozoficzna; 9 — Dla dzieci; 9.20 — Koncert; 10 — „Pogodny zmierzach”; 10.10 — Suita orkiestrowe komp. radz.; 11 — „Warszawa najdawniejszych wspomnień”; 11.20 — Na muz. ekranie; 11.50 — Z cyklu: „Rodzice a dziecko”; 12.15 — Rolniczy kwadrans; 12.45 — Muzyka ludowa; 13 — Koncert dla wczasowiczów; 14 — „Anika” — fragm. pow. Ivo Andricia, przekł. Alii Dukaniericia; 14.30 — Koncert rozrywkowy; 15.10 — „Cała na przód”; 15.30 — Co nam przynosi dwutygodnik; 16.05 — Audycja aktualna Red. Społ.; 16.15 — Koncert rozrywkowy; 17.05 — Z życia ZSRR; 17.35 — Manuel de Falla: Noce w ogrodach Hiszpanii; 18 — „Z piekarni po kraju”; 18.20 — Publicystyka ekonomiczna; 19.05 — Festiwal Słuch. Rozgł. Wojew. P. R.; 19.33 — Muz.; 20.26 — Sport; 20.30 — Z melodii i piosenek przez świat; 21 — Z cyklu: „Opera w przekroju”; 22 — 4 x 15 słynnych orkiestr tan.

POZNAN: 7.50 — Koncert dla wczasowiczów; 9.30 — Aud. Red. Ekonomicznej; 10 — Muzyka mel. rozrywkowa; 10.30 — „Proszę mówić, słuchamy”; 11 — Z twórczości dawnych mistrzów; 12.15 — Muz. ludowa różnych narodów; 12.45 — „Przygody, podróże, egzotyka”; 13 — Po słońcu południa; 13.25 — „Uroczystości na Równiku”; 13.45 — Pogodny mel.; 14.50 — Publicystyka międzynarodowa; 15 — Koncert solistów; 15.30 — Dla dzieci; 16.25 — Muz. tygodniowa; 16.55 — Nowe książki Wyd. Pozn.; 18 — Koncert Poznańskiej Fletnastki Radiowej; 18.35 — „Nie spodzianki w bibliotece królewskiej”; 18.50 — Aktualny komentarz dla wsi; 19.30 — Wieczorny koncert zyczeń; 21.27 — Sport; 21.40 — Kalendarz kulturalny; 22.10 — Muz. rozr.; 22.30 — Robert Schumann: Trio fortepianowe nr 2, F-dur, op. 80; 23 — Encyklopedia jazzu;

Telewizja

POZNAN: 17.05 — Program dnia (lok.); 17.10 — Film z serii: „Klub Myszki Miki” (lok.); 17.45 — Program dla dzieci: „A co dalej?” (W-wa); 18 — Rendez vous w Helsinkach — rep. film. (W-wa); 18.10 — Wojskowy Magazyn Filmowy (W-wa); 18.25 — Magazyn. — „Nie tylko dla pań” (W-wa); 18.55 — Koncert muzyki i tańca (W-wa); 19.30 — Dziennik telewizyjny (W-wa); 20 — Chwila wspomnień o Starym Doktorze (W-wa); 20.30 — Polska Kronika Filmowa (Warszawa); 20.40 — PKF (W-wa); 20.50 — Teleturniej: „Dni filmu polskiego” (lok.).

KATOWICE: 17 — „Klub Myszki Miki”
WARSZAWA: 17.05 — Program dnia; 17.10 — „Klub Myszki Miki”; 17.45 — „A co dalej?” — progr. dla dzieci; 18 — „Rendez vous w Helsinkach”; 18.10 — Wojskowy Magazyn Filmowy; 18.25 — „Nie tylko dla pań”; 18.55 — Koncert muzyki i tańca. Wykonawcy: M. Drewniakówna — śpiew, J. Lefeld — fortepian oraz para taneczna; 19.30 — Dziennik Telewizyjny; 20 — „Chwila wspomnień o Starym Doktorze” — progr. publ.; 20.30 — PKF; 20.40 — „Drugi człowiek” — film fab. (pol.) od lat 16

Potrzebne światlice na zimę

Jezyckie Komitety Blokowe myślą o zajęciach dla młodych

Jezyckie Komitety Blokowe pracownicy spędzili pierwsze siedem miesięcy tego roku. Dzięki ich inicjatywie wiele zmieniło się w tej dzielnicy. W czynie społecznym powstało — jak wiadomo — kilka nowych placów zabaw oraz zieleńców. Tym samym Jeżyce stały się ładniejsze.

Działalność Komitetów Blokowych nie ogranicza się jednak wyłącznie do inicjowania szynów społecznych. Członkowie KB — jako gospodarze terenu — pomagają także w utrzymaniu ładu i porządku, a również — przy współpracy władz porządkowych — zapobiegają wyrykom chuligańskim.

Te właśnie sprawy omawiane były ostatnio na specjalnej naradzie zorganizowanej przez Prezydium DRN Jeżyce, a w której uczestniczyli przewodniczący KB oraz funkcjonariusze MO.

Najwięcej chyba miejsca poświęcono przyczynom i możliwościom likwidacji wybryków chuligańskich, oraz kradzieży popełnianych przez nieletnich. Przyczyny są, rzecz jasna, dobrze znane zarówno przedstawicielom KB jak i MO. Najczęściej bowiem zło rodzi się w tych domach rodzicielskich, w których przy-

kład starszych nie może wpływać dodatnio na dzieci. Te ostatnie, pozbawione należytej opieki, lub codziennie stykające się z pijaństwem czy awanturami w domach rodzicielskich, należą do grona tych, dla których poszanowanie dobra publicznego nie ma żadnego znaczenia. To one właśnie niszczą nowe urządzenia na placach zabaw, łamią drzewka, tłuką żarówki w parkach.

Zapobieganie złu, które rozpanoszyło się wśród młodych, a nierzadko nawet wśród 11 lub 12-letnich chłopców, nie jest sprawą prostą. Bo przecież kara nie zawsze stanowi skuteczną i właściwą metodę wychowawczą. Dlatego na wspomnianej naradzie zastanawiano się nad znalezieniem jak najbardziej odpowiednich środków, by zainteresowania tej grupy młodych skierować na właściwe tory. Chodziło o prosty o umożliwienie im korzystania z atrakcyjnych zajęć w świetlicach, wyżywiania się na boiskach lub zachęcenie do brania czynnego udziału w życiu społecznym dzielnicy.

Jak stwierdził np. przewodniczący KB nr 2, część młodych, która zniszczyła huśtawki na nowym placu zabaw, potrafiła, dzięki odpowiedniemu podejściu do nich przez członków tego Komitetu, sama je później naprawić. Obecnie ta sama grupa młodzi chętnie pomaga w pracach społecznych, dba o to, co już na ich terenie zostało zrobione.

Dla lepszego utrzymania porządku, a przede wszystkim eliminowania wybryków chuligańskich, konieczna jest jednak ściślejsza, niż dotychczas, współpraca KB z władzami porządkowymi. Bo przecież wtedy łatwiej będzie wspólnie pokierować losami młodych. Dla ułatwienia tej współpracy, omawiania interesujących zagadnień, Komitety Blokowe wysunęły projekt, by wolne, piwniczne pomieszczenia przeznaczyć na świetlice. Otar-

cie takich świetlic umożliwiłoby również organizowanie częstszych zebrań z mieszkańcami, a także urządzanie w nich zajęć dla dzieci i młodzieży. Wkrótce przecież, wraz z nadejściem jesiennych dni, skończą się zabawy na wolnym powietrzu i wtedy lokale świetlicowe będą pilnie poszukiwane.

Na naradzie poruszono również zagadnienie świetlic przy szkolnych, które zdaniem dyskutantów, powinny być udostępnione także młodym, opuszczającym już mury szkolne. W tym przypadku chodzi przede wszystkim o korzystanie przez nich z zajęć politechnicznych. (an)

Pocztowcy pracowali na Cytadeli

Coraz więcej zakładów pracy i instytucji włącza się do społecznego czynu budowy Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Cytadeli.

Dziś odnotowujemy pracę 34-osobowej ekipy Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji z Poznania, która w jednym z ostatnich dni sierpnia przepracowała 130 godzin. Otrzymała ona za tę pracę książeczkę czynu społecznego.

Z całą satysfakcją podajemy do wiadomości, że już w najbliższych dniach nastąpi do uporządkowywania obszarów Cytadeli. (jk)

Akeja „Miastu i sobie” trwa



Jesień już za pasem, a mimo to nadal mieszkańcy Poznania i zakłady pracy porządkują w czynie społecznym zaniedbane tereny. Jeśli więc nie w tym roku, to na pewno wiosną przyszłego dzieci będą miały gdzie spędzać wolny czas po nauce. Obecnie nowy ogródek powstaje na Dębca (naprzeciw boiska „Lecha”). Porządkują go żołnierze (na zdjęciu), natomiast urządzenia — huśtawki, równoważnice itd. przygotowuje — także w czynie społecznym — Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Handlu We wnętrznego z ul. Traugutta. Za kilka dni więc dzieci z Dębca otrzymają do swej dyspozycji dobrze wyposażony plac zabaw.

Fot. — K. Przychodzki

Rezerwiści za kierownicę!

Z interesującą inicjatywą wystąpił ostatnio Klub Oficerów Rezerwy LPŻ Poznań — Jeżyce. Postanowił on bowiem zorganizować kurs kierowców samochodów i motocykli klasy amatorskiej po cenach ulgowych, znacznie niższych od stawek powszechnie pobieranych. Kurs jest dostępny dla oficerów i podchorążych rezerwy z całego miasta pod warunkiem, że są członkami klubu. Zainteresowani mogą każdej chwili zapisać się do niego. Klub mieści się przy ul. Niezłomnych 1. Początek kursu w październiku br. po skompletowaniu listy uczestników. (ms)

Poznańskie meble na rynki zagraniczne

Meble produkowane w Poznaniu znajdują wielu nabywców za granicą. Ostatnio, warsztaty Poznańskiej Fabryki Mebli odwiedził ekspedycja ze Szwecji, celem zapoznania się ze stanem i jakością produkowanych tu dla nich mebli.

Szwedzi zamówili w poznańskiej fabryce większą partię biur, stołów oraz specjalnych zestawów młodzieżowych (kombinacje regałów). Bardzo wymagający kupcy szwedzcy, ocenili pozytywnie pracę poznańskich meblarzy. Należy tu dodać, iż biurka robi się właśnie według projektu i dokumentacji zamorskich klientów.

Partię szaf zakupił również Belgia, a na zamówienie Związku Radzieckiego produkuje się 3 tys. biur, Pierwszą, próbną partię biur, stolików i szaf wysłano ponadto do Holandii, która na tegorocznych XXXI MTP zainteresowała się naszym przemysłem meblarskim. Obok wymienionych już zamówień fabryka wykonała pojedyncze sztuki tzw. wzorce, które wysłano na wystawy do Moskwy i Mediolanu oraz na obecne Targi Lipskie. Te same sztuki wzorcowe poszły do NRF, Francji, Libii, Brukseli, Toronto i Salonik.

Poznańska Fabryka Mebli walczy niestety z poważnymi trudnościami lokalowymi. Dość wspomnieć, że świetlicę i część pomieszczeń biurowych zamieszkuje na składnicę gotowych fabrykatów. A tymczasem, budowę zlokalizowaną już w Julianowie nowoczesnej fabryki, znów odłożono. Kierownictwo korzysta zatem przejściowo z hal MTP (czyżby dzierżawny przedraża koszty produkcji). Ciasne i nie odpowiadające nowoczesnym metodom produkcji pomieszczenia przy ul. Szcza-

nieckiej przerabia się i modyfikuje co nie zawsze jednak daje spodziewane efekty. Należałoby więc fabryce życzyć, by władze zwierzchnie sprawę budowy nowego obiektu wreszcie pchnęły naprzód. (za)

„Hades”

w kawiarni młodzieżowej

Komitet Miejski ZMS w Poznaniu i kierownictwo kawiarni zapraszają na występ Zespołu „Hades” w dniu 7 bm. w godz. od 19 do 20.15. Organizatorzy zapraszają szczególnie grono profesorów, rodziców i uczniów wszystkich szkół średnich naszego miasta.

Zespół „Hades” zaprezentuje w swoim programie interesujące piosenki i melodie z repertuaru najwybitniejszych piosenkarzy i kompozytorów, oraz recytacje i pełne humoru parodie. Warto dodać, że wystąpią tacy soliści, jak: Jurek Fechner, Danusia Antkowiak, Sław Baranowska, recytować będzie Andrzej Wróblewski, a imprezę poprowadzą, jak zwykle, Maja Skibińska i Zbigniew Stander — kierownik zespołu. Zespół muzyczny pod kierownictwem Andrzeja Baranowskiego. (na)

KRONIKA sądowna

ZABÓJSTWO ... SYFONEM

Prokuratura m. Poznania prowadzi śledztwo w sprawie zabójstwa popełnionego na osobie 56-letniego Józefa Paraskiewicza. A oto dotychczasowe ustalenia.

W nocy z 11/12 sierpnia br. odbywały się imieniny Zuzanny W. — w mieszkaniu nr 3 przy ul. Szwarczkiej 7 (Nowe Miasto). Jak zwykle — przy tego rodzaju okazjach — alkoholu za kółkiem nie wylewano. Kiedy wszyscy mieli już w czubie rozpoczęły się rodzinne niesnaski. Potem rękoczyn. Korzystając z zamieszania, Józef Paraskiewicz wybiegł z domu na ulicę. Nieobecność jego zauważyli jednak bracia — Jerzy i Zysmund Woźniakowie. Ruszyli w pościg, przy czym jeden z nich zabrał z domu syfon od wody sodowej. Na ulicy, Paraskiewicz otrzymał szereg ciężkich ciosów. Były one zadane także szklanym syfonem. Przy zbiegu ulic Toruńskiej i Warszawskiej Paraskiewicz zmarł wskutek doznanych obrażeń.

Bracia Woźniakowie zbiegli, ale wkrótce ujęli ich Milicja. Prokurator zastosował areszt zarówno wobec J. Woźniaka (zam. przy ul. Sowińskiego 29) jak i Z. Woźniaka (zam. przy ul. Szwarczkiej 7). (ak)

Zgubiono-znaleziono

Pani, która 1 września pozostawiła parasolkę przy kiosku nr 14 — (Kolektura „Koziołków”) może się zgłosić po zgubę — róg Al. Marcinkowskiego i Armii Czerwonej.

Pani W. J. na ul. Skarbka znalazła rurę wydechową (w dniu 1.9. około godz. 17). Na ul. Staroleckiej z pędzącego motoru wypadło gumowe palto, pod Antonimkiem znaleziono teczkę z deryn. Do p. Heleny Sypniewskiej, zam. przy ul. Gwardii Ludowej 21 m. 3, przybliżyć się kolorowy ptaszek.

Zguby — z wyjątkiem ptaszka — odebrać można w red. „Głosu” ul. Grunwaldzka 19, pok. 58. (l)

INFORMUJEMY

Kierownictwo Teatru „Studio” zawiadamia, że przyjmuje zapisy chętnych do Teatru Poezji. Wykonawcy: dobra dykcja, głos i zdolność recytatorska. Teatr Poezji przygotowuje również do występowania indywidualnych na Ogólnopolski Konkurs Recytatorski. Zgłoszenia w biurze Teatru „Studio”, Poznań Stary Rynek 73/74, II piętro, pokój 19, w godz. od 11-15. Telefon 24-64 wewn. 9.

Kasy oszczędności służą społeczeństwu